

RECTUM

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Moja Ojczyzna Polska

Vol. II (II) 2009 wydanie cyfrowe – periodyk – jako e-Biuletyn w formacie PDF

Adam Mickiewicz

**O LUDZIACH ROZSĄDNYCH
I
LUDZIACH SZALONYCH**



WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
2009





O Autorze

Biografia Mickiewicza jest przykładem losów pierwszego pokolenia Polaków "urodzonych w niewoli", pokolenia romantycznych "zapaleńców", które po wojnach napoleońskich podjęło trud tworzenia nowego sposobu myślenia o świecie, nowej kultury narodowej, a także nowych form walki o niepodległość.

Dzieciństwo i młodość

Mickiewicz przyszedł na świat 24 grudnia 1798 r. w Zaosiu na dawnych ziemiach litewskich. Wychowywał się w pobliskim Nowogródku, gdzie ojciec jego, Mikołaj, zdeklasowany szlachcic herbu Poraj, pracował jako obrońca sądowy. Na własne więc siły i umiejętności - nie zaś na szlacheckie pochodzenie czy też dziedziczne majątki - mógł liczyć również Adam.



Po ukończeniu miejscowej, prowadzonej przez dominikanów, szkoły (1815) udał się na studia filologiczno-historyczne do Wilna. Utrzymywał się ze stypendium, które po ukończeniu studiów (1819) musiał odpracować jako nauczyciel szkoły powiatowej w Kownie (1819 - 1823). W czasie studiów wpływ na kształtowanie się jego osobowości, poziomu wiedzy i poetyckiego talentu wywarli zwłaszcza tacy profesorowie, jak filolog klasyczny Ernest Grodecki, historyk i teoretyk literatury Leon Borowski oraz historyk Joachim Lelewel.

Filomaci i filareci

W roku 1811 wspólnie z najbliższymi przyjaciółmi - Tomaszem Zanem, Janem Czeczotem, Józefem Jeżowskim, Onufrym Pietraszkiewiczem, Franciszkiem Malewskim - Mickiewicz założył tajne Towarzystwo Filomatów (Miłośników Nauki), a następnie Towarzystwo Filaretów (Miłośników Cnoty). Stowarzyszenia te, prowadząc zróżnicowane formy pracy samokształceniowej, miały na celu przygotowanie młodzieży do działalności w różnych dziedzinach życia narodu pozbawionego własnej państwowości. Pierwszym znaczącym doświadczeniem stał się więc dla Mickiewicza udział w młodzieżowym "związku bratnim", w którym zdobywał umiejętność kierowania tajną organizacją, pisanie dokumentów programowych oraz posługiwanie się literaturą i towarzyską zabawą w celach patriotyczno-wychowawczych. Literackim wyrazem tej atmosfery i doświadczeń stała się m. in. Pieśń filaretów (1820), a najogólniejszym programem ideowym "Oda do młodości" (1820).

Nieszczęśliwa miłość. Kontakt z folklorem

Drugim doświadczeniem młodzieńczym była nieszczęśliwa miłość do Marii z Wereszczaków hrabiny Wawrzyńcowej Puttkamerowej. Na drodze do szczęścia kochanków stanęło zawarte w 1821





r. małżeństwo Puttkamerów. Zakochana w poecie Maria pozostała więc jedynie Marylą, uosabiającą w jego utworach romantyczny ideał miłości. Trzecim doświadczeniem Mickiewicza był kontakt z folklorem. Znajomość ludowych - zarówno polskich, jak i białoruskich - pieśni, baśni, podań i obrzędów przyszły poeta wyniósł już z rodzinnego domu (służąca Gąsiewska), a następnie nieustannie je wzbogacał. W tych formach ludowej kultury dostrzegał wyraz narodowej tradycji oraz źródło inspiracji do tworzenia nowego typu poezji. Literackim owocem tej inspiracji stały się "Ballady i romanse" (1822), "Dziadów część II i IV" oraz "Grażyna" (1823). Rok opublikowania pierwszego tomu Poezji Mickiewicza (1822) przyjęto jako datę początku romantyzmu w Polsce.

Więzienie i zesłanie

Po wykryciu w roku 1823 organizacji filomackich władze carskie osadziły Mickiewicza w zamienionym na więzienie klasztorze bazylianów w Wilnie. (Do dziś zachowała się cela, w której siedział, nazywana celą Konrada). Po procesie skazano go jesienią 1824 r. wraz z kolegami na osiedlenie się w głębi Rosji. Więzienie, proces i zesłanie - to kolejne etapy życiowych doświadczeń i charakterystyczne rysy romantycznej biografii poety.

Z Wilna wyjechał najpierw do Petersburga, a następnie do Odessy i Moskwy. Tu zetknął się z rosyjskim życiem literackim oraz działalnością spiskową. Zaprzyjaźnił się z literatami - spiskowcami: z Kondratijem Rylejewem, Aleksandrem Bestużewem, a także z Aleksandrem Puszkinem, Nikołajem Polewojem, Piotrem Wiaziemskim i innymi. Bywał w salonach rosyjskiej elity intelektualnej (m. in. Zenaidy Wołkońskiej), gdzie zastąpił jako wybitny improwizator. W czasie wycieczki na Krym (lato 1825) miał okazję zetknąć się z kulturą orientálną i egzotycznym krajobrazem. Wszystko to wpłynęło na poszerzenie jego wyobraźni i wrażliwości literackiej. Z bliska także mógł obserwować potężną machinę carskiego despotyzmu. W warunkach rosyjskich Mickiewicz dojrzał ideowo i ukształtował się jako romantyczny poeta narodowy. Przymusowe oddalenie od kraju oraz długie podróże pogłębiały w nim poczucie wyobcowania i samotniczej misji patriotycznej.

Doświadczenia okresu rosyjskiego zaowocowały kolejno "Sonetami" (1826), "Konradem Wallenrodem" (1828), a w dalszej kolejności "Dziadów częścią III" z nasycnym rosyjskimi realiami "Ustępem" i wierszem Do przyjaciół Moskali (1832).

Romantyczne podróże

W maju 1829 r. poecie udało się opuścić Rosję i rozpocząć prawie dwuletnią wędrówkę po Europie. Z Petersburga trasa prowadziła przez Hamburg, Berlin (tu słuchał wykładów Hegla), Drezno, Pragę (spotkanie z czeskim poetą Vaclavem Hanką), Karlove Vary (spotkanie z Antonim Odyńcem, towarzyszem dalszej podróży), Weimar (słynna wizyta u Goethego), Bonn (wizyta u Augusta W. Schlegla), Szwajcarię, przełęcz Splügen - do Wenecji, Florencji, Rzymu (miłość do hrabianki Ankwicówny), Neapolu, na Sycylię, a stąd do Genewy (spotkanie z Zygmuntem Krasińskim, wycieczka w Alpy) i z powrotem do Rzymu (przeżycia religijne), dokąd w grudniu 1830 r. dotarła także wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie.





Próba przyłączenia się do powstania

Romantyczna wędrówka, stanowiąca kolejny charakterystyczny rys biografii poety, została zakończona. Mickiewicz zdecydował się wracać do ojczyzny z zamiarem przyłączenia się do powstania. Po bezowocnych, okrytych tajemnicą oczekiwaniach przybył w czerwcu 1831 r. do Paryża, a stąd pod przybranym nazwiskiem (Adam Muhl) został skierowany przez Legację Polską (przedstawicielstwo rządu powstańczego) do Warszawy. W sierpniu dotarł do Wielkopolski. Wobec jednak wyraźnych oznak zbliżającej się klęski z zamiaru przedostania się do Królestwa zrezygnował. Gotowość wzięcia udziału w walce zbrojnej o niepodległość oraz związane z tym przeżycia - to dalszy znamieny rys biografii romantycznego poety. Literackim rezultatem tych doświadczeń stały się m. in. napisane w 1831 r. wiersze o tematyce powstańczej: "Śmierć pułkownika", "Nocleg", "Reduta Ordona".

W Wielkopolsce pozostał do wiosny 1832 r., bawiąc w ziemiańskich dworach, m. in. Skórzewskich w Kopaszewie, Górzeńskich w Śmielowie (obecnie muzeum poety), Turnów w Objezierzu i Grabowskich w Łukowie. Tutaj po raz pierwszy "naoddychał się polszczyzny" i zebrał mnóstwo obserwacji, które spożytkował następnie w Panu Tadeuszu. Według relacji pamiętnikarskiej wyglądał wtedy następująco: "brunet, oczy ciemnozielone, włosy czarne, nos piękny, w ustach częsty grymas, a że nosi po parysku brodę, więc się wydaje jak uczony Żyd. Fizjonomia nic nie pokazuje, często zamyślony, a rzadko wesoły, liberalista wielki, głęboko uczony". (A. Turno, zapis w pamiętniku pod datą 25 grudnia 1831).

Emigracja. Drezno - Paryż - Lozanna

Wyjeżdżając z gościnnej Wielkopolski do Drezna, poeta podzielił losy wielu rozbitków powstania i rozpoczął kolejny, typowy rozdział swojej biografii - przymusową wieloletnią emigrację. W atmosferze klęski powstania stworzył w Dreźnie w 1832 r. swoje główne dzieło romantyczne - "Dziadów część III". 31 lipca 1832 r. przybył z Drezna do Paryża, gdzie z niewielkimi przerwami spędził resztę tułaczego życia. Wkrótce po przyjeździe nawiązał bliskie stosunki z francuskim środowiskiem artystycznym i intelektualnym (m. in. rzeźbiarzem Dawidem d'Angers, poetą Hugues Felicite Lamennais, historykiem Charlesem de Montalambertem. Odnowił znajomość z poznanym jeszcze w Wilnie Słowackim. Włączył się także aktywnie w życie emigracji (członkostwo w Towarzystwie Literackim, Towarzystwie Litewskim i Ziemi Ruskich, Towarzystwie Pomocy Naukowej, Komitecie Narodowym Lelewela i in.), chcąc przygotować ją do powrotu do kraju. Przewidując rychły wybuch ogólnoeuropejskiej rewolucji, sądził, podobnie jak cała emigracja, że pobyt na obczyźnie nie potrwa długo. Głównymi więc utworami związanymi z tą działalnością poety stały się "Księgi narodu polskiego" i "Księgi pielgrzymstwa polskiego" (1832) oraz artykuły ogłaszane w "Pielgrzymie Polskim", którego przez pewien okres był także głównym redaktorem (kwiecień - czerwiec 1833).

Zmęczony emigracyjnym życiem oraz rozczarowany wobec monarchistycznej Europy, poddawany wraz z całą emigracją różnym zakazom i szykanom (m. in. zakaz przenoszenia się z miejsca na miejsce), wskrzeszał wartość narodowej historii, tworząc "Pana Tadeusza" (1833, wyd.





1834), lub zagłębiał się w lektury dzieł mistycznych, czego owocem stał się m. in. cykl uniwersalnych aforyzmów zatytułowany "Zdania i uwagi" (1833 - 1834).

W 1834 r. ożenił się z córką słynnej ówczesnej polskiej pianistki Marii Szymanowskiej - Geliną (1812 - 1855), która urodziła mu sześćoro dzieci. Trudna sytuacja materialna zmusiła poetę do napisania po francusku dwu dramatów ("Konfederatów barskich" i "Jakuba Jasińskiego", 1836), przeznaczonych dla francuskiego teatru, których jednakże nie udało się wystawić. Na rok akademicki 1839/1840 przeniósł się więc do szwajcarskiej Lozanny, gdzie otrzymał stanowisko profesora literatury łacińskiej. Tutaj stworzył też cykl liryków, zwanych lozańskimi ("Gdy tu mój trup", "Nad wodą wielką i czystą", "Snuć miłość", "Połały się tzy").

Wykłady w College de France

Rozwinięte poczucie obowiązków patriotyczno-politycznych skłoniło go jednak do przerywania pracy w Lozannie i objęcia w 1840 r. nowo utworzonej katedry literatur słowiańskich w College de France w Paryżu. Jako profesor sławista pracował tutaj cztery lata. Wspólnie z francuskimi historykami - Julesem Micheletem i Edgarem Quinetem - reprezentował grono demokratycznej i postępowej profesury. Jego wykłady cieszyły się ogromną popularnością zarówno wśród Polaków, jak i cudzoziemców. Poeta przekazywał nie tylko wiedzę o kulturach słowiańskich, ale także propagował antymonarchistyczne idee napoleońskie, a następnie mistyczną naukę Andrzeja Towiańskiego. W związku z tym w 1844 r. jego działalność profesorska została przez władze francuskie zawieszona.

W kole towiańczyków

Z Towiańskim, który przybył do Paryża z Litwy, zetknął się Mickiewicz latem 1841 r. Wkrótce też stał się wyznawcą jego tajemnej, mistycznej nauki, zapowiadającej rychłą odnowę Europy, a przed emigrantami otwierającej perspektywę powrotu do kraju. Nauki i proroctwa Towiańskiego, który miał ponadto dobroczynny wpływ na psychicznie chorą żonę poety, wychodziły więc naprzeciw najgorętszym pragnieniom emigracji i w wielu punktach zgodne były z przemyśleniami i oczekiwaniami samego Mickiewicza. Nic też dziwnego, że wkrótce stanął on na czele Koła Sprawy Bożej zrzeszającego towiańczyków, a po jego rozłamie w 1846 r. założył własne koło, radykalniejsze politycznie i społecznie. Propagując swoje idee, towiańczycy usiłowali nakłonić do ich przyjęcia również czołowe osobistości Europy, m. in. cara Mikołaja I i papieża Piusa IX.

Legion Polski we Włoszech

W czasie Wiosny Ludów (1848) Mickiewicz udał się do Rzymu, aby tu stworzyć własną formację wojskową (Legion Polski), która miała wziąć udział w europejskich walkach ludów przeciwko monarchiom i tym samym przyczynić się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Dla Legionu napisał radykalny program, w którym ukazał wizję republikańsko-demokratycznej Polski (uwłaszczenie chłopów, równouprawnienie kobiet i Żydów), i nazwał go "Składem zasad" (1848). Nie





uzyskawszy poparcia papieża ani bogatych i wpływowych emigracyjnych stronnictw politycznych, kilkunastoosobowy Legion pod wodzą poety przemaszerował manifestacyjnie z Rzymu do Mediolanu, gdzie został podporządkowany władzom Lombardii i przez rok walczył z Austriakami.

Międzynarodowy publicysta

Poeta natomiast powrócił do Paryża, aby podjąć kolejną akcję polityczną. Wraz z grupą przedstawicieli różnych narodowości założył dziennik "Tribune des Peuples". W ogłaszanych tu artykułach wykladał radykalno-rewolucyjny program społeczny i polityczny, budowany na fundamencie swoistego socjalizmu ("Nasz program", "Włochom brak pieniędzy", "Wrogowie ludu", "Socjalizm", "Osiedla robotnicze", "Manifest cesarza rosyjskiego").

Wkrótce pod naciskiem władz francuskich i ambasady rosyjskiej musiał jednak wycofać się z redakcji. Następnie został wzięty pod nadzór policji i ostatecznie zwolniony ze stanowiska profesora w College de France. Poecie obarczonemu gromadką dzieci i chorą żoną zaczęła zagrażać nędza. W roku 1852 udało mu się otrzymać stanowisko bibliotekarza i mieszkanie w paryskiej Bibliotece Arsenalu.

Ostatnia próba walki o Polskę

Swoje nadzieje polityczne na odzyskanie przez Polskę niepodległości związał Mickiewicz z osobą Napoleona III oraz rozpoczętą w 1854 r. wojną między Francją, Anglią i Rosją (tzw. wojna krymska). Po śmierci żony zostawił nieletnie dzieci w Paryżu i jesienią 1855 r. wyjechał do Kostantynopola (Istambułu), by swoim autorytetem wesprzeć akcję formowania tutaj oddziałów tzw. kozaków otomańskich, którzy mieli wziąć udział w walce z Rosją. Dowódcą tej formacji był romantyczny powieściopisarz Michał Czajkowski (Sadyk Pasza). Monarchistyczne stronnictwo Czartoryskich (tzw. Hotel Lambert) usiłowało jednak podporządkować sobie powstające w Turcji polsko-kozackie oddziały. Zabiegom tym Mickiewicz zdecydowanie się sprzeciwiał. Rozgoryczony politycznymi tarciami, zmęczony psychicznie i fizycznie uległ niespodziewanie atakowi cholery. Zmarł 26 listopada 1855 r. Jego śmierć wywołała ogromną konsternację i żałobę wśród Polaków oraz wszystkich narodów słowiańskich, dostrzegających w nim swego duchowego przywódcę.

Po upływie kilku miesięcy zwłoki poety przewieziono do Paryża i złożono na cmentarzu polskim w Montmorency. W roku 1890 sprowadzono je na Wawel. Dzieło poety stało się częścią naszej świadomości narodowej. Jego utwory towarzyszą nam od dzieciństwa. Są nieustannie wznawiane i komentowane. Przełożono je niemalże na wszystkie języki świata. W Nowogrodku, Wilnie, Paryżu, Istambule, Śmiełowie i Warszawie otwarto także muzea lub stałe ekspozycje poświęcone jego twórczości i postaci.

Źródło: <http://www.mickiewicz.art.pl/>





Adam Mickiewicz

O LUDZIACH ROZSĄDNYCH I LUDZIACH SZALONYCH

Pierwsze zjawienie się historyczne w Polsce ludzi na urząd rozsądnych i z profesji dyplomatów, przypada na czasy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Kiedy haniebnemu sejmowi Poninńskiego radzono podpisać akt samobójstwa, nie śmiano już do Polaków przemawiać językiem starym, wzywać ich w imię Boga, w imię powinności; trzeba było stworzyć język nowy. Rozprawiano więc o okolicznościach czasu, miejsca, o trudnościach, o nadziejach; nareszcie zaklinano obywateli w imię rozsądku, aby przestali czuć po obywatelsku. Gdzież rozsądek wołano, chcieć opierać się woli trzech dworów? Gdzie są środki oparcia się? Czy jest czas po temu? Czy nie lepiej część poświęcić, aby resztę zachować ze skołatanego statku Rzeczypospolitej wyrzucić, dla ulżenia mu kilka województw? Od chorego ciała Rzeczypospolitej dać odciąć część, której nie podobna uzdrowić etc. etc. etc. Tak sprawa ojczyzna wpadła od tej chwili na języki sofistów!

Pocziwi posłowie, szczególnie z głębi prowincji przybyli, słuchali z podziwieniem nowych dla Polaków rozumowań; nie umieli, nie chcieli nawet wdawać się w rozprawy, zatykali uszy na podobne bluźnierstwa; polskim rozumem, polskim sercem nie mogli pojąć ani uczuć, jak to sejm miałby Rzeczypospolitą rozdzierać, bliźnich swoich, współobywateli w niewolę zaprzedać. Odpowiedziano im, że Sejm posiada *la souveraineté*! Przybiegli na pomoc ludziom rozsądnym dyplomaci, zbrojni w obosieczne słowa aliansów, gwarancji, traktatów, kartonów, neutralności, i nareszcie wzbogacili słownik nasz wyrazem *kordon*, nad którym niegdyś tak dumali politycy nasi, jak potem nad interwencją i nieinterwencją. Zgraja głupców i ludzi bezdusznych wstydziła się przyznać, że tych wyrazów nie rozumie, rada była popisać się z nauką szermując nimi. Rejtan po raz ostatni przemówił starym językiem, zaklinając na rany boskie, aby takiej zbrodni nie popełniać; ludzie rozsądni okrzyknęli Rejtana głupcem i szalonym; Naród nazwał go wielkim; potomność sąd Narodu zatwierdziła.

Kiedy Konfederaci Barscy broń podnieśli, znaczna część Narodu podzielała ich uczucie ale rozsądek i polityka tak się rozszerzyły między szlachtą, że zamiast wsiadania na koń, zaczęto rozważać, czy sposobna była pora, oczekiwać odpowiedzi z Wiednia, posiłków z Francji etc. Nareszcie Konfederaci napadli Stanisława Augusta; okrzykniono, że spalili honor narodowy. Konfederatów potępiono jako szalonych awanturników. Naród i potomność inny wydał o nich wyrok.





Kiedy na Sejmie Czteroletnim, Korsak, w każdą materię wtrącał dwa słowa: skarb i wojsko! wojsko i skarb ! zaklinając teoretyków, aby zamiast tyłomiesięcznego rozprawiania o prawach kardynalnych, zaczęli od poparcia tych czynem, wojną! Ludzie rozsądni, za to, że Korsak często parlamentarskich form nie przestrzegał, nazwali go głupim; stronnicy Moskwy szalonym.

Kiedy Kościuszko stanął na czele Narodu, kiedy Warszawę oswobodzono, Stanisław August, przyjmując deputację rewolucyjną, rzekł na pół z płaczem: *"To jest wszystko pięknie! c'est sublime! Ale Mości Dobrodzieje, czyż to rozsądnie? Cóż to z tego będzie?..."* Kościuszko umarł na wygnaniu; ale zwłoki jego złożył Naród w grobach królów naszych. Stanisław August, rozsądny, pochowany był z honorami królewskimi w Petersburgu.

Kiedy w czasie tworzenia się legionów młodzież polska opuszczając krewnych, wyrzekając się dóbr, przekradała się pod chorągwie Dąbrowskiego i Kniaziewiczza, krzyczano na tych zbiegów, obwołano ich za szaleńców. Dąbrowski i Kniaziewicz w ówczesnych pismach niemieckich wystawieni byli jako szaleni awanturnicy. Znajdował się między awanturnikami zbiegły od rodziny Wincenty Krasiński, który później stał się rozsądniejszym.

O rozsądnych ludziach rewolucji ostatniej zostawiamy sąd pokoleniom. Może nikt z tych, którym zarzucają biedy, nie będzie obwiniony o złe chęci, o brak miłości Ojczyzny; może najczęściej przez wstyd fałszywy, przez bojaźń śmieszności, przez żądzę popisania się z wiadomościami prawnymi i parlamentarskimi, ludzie poczciwi nie śmieli radzić się uczucia swego sumienia, ale biegali po rozsądek do głowy i książek.

Co z tego wszystkiego wnosimy? Oto, że rozsądek, czyli wzgląd na okoliczności zmienne życia codziennego, nie jest trybunałem na sądenie spraw dotyczących się wieków i pokoleń; że rozsądek pojedynczy jest często w sprzeczności z rozumem narodowym, z rozumem rodu ludzkiego. W czasach, kiedy umysły chore na sofisterię pozwalają sobie o wszystkim rozprawiać na prawo i lewo, rozum rodu ludzkiego wygnany z książek i rozmów, chowa się w ostatnim szańcu, w sercach ludzi czujących. Wskazówką tych ludzi jest uczucie powinności. Godna uwagi, że jeden z naszych generałów zasłużonych, pierwszy, ile nam wiadomo, śmiał na czele pamiętników swoich militarnych napisać te słowa: *"Czułem że o powinności nie wolno rozumkować"*.

Jeżeli się kto spyta, co jest powinnością Polaka dzisiaj? W tej godzinie? W tym lub owym zdarzeniu? Nie podajemy siebie za wyrocznię, nie umiemy nic powiedzieć człowiekowi, któremu jego sumienie nic nie mówi. Niech czeka. Lepiej zrobi nie mieszając się w wypadki i rozmowy. A jeśli szuka nauczyciela i książek, niech weźmie na uwagę krwawą lekcję demonstrowaną w Fischau, w Kronstadt; niech rozbierze kurs polityki, którą wykładają bracia nasi przy taczkach w twierdzach pruskich. Tym tylko profesorom przyznajemy prawo rozprawiać o działaniu terazniejszym braci naszych w Polsce; oni sądem przysięgłym wojennym zawyrokują o ich zasługach.





Pielgrzym nie śmie mierzyć swoim rozsądkiem przedsięwzięcia i działania ludzi, którzy czują, że powinni, że umieją, i że mogą coś wielkiego dla dobra Ojczyzny zdziałać. Nie wciska się jak nieproszony świadek, tym mniej jak sędzia, między sumienie tych ludzi i Opatrzność! I drugim wciskać się nie radzi; w przekonaniu, że wszelki zamiar, o ile był czysty od widoków osobistych, od chęci wyniesienia się lub poniżenia innych, o tyle się uda, to jest: przyniesie pożytek sprawie ojczystej, zaraz lub w przyszłości.

(27 maja 1833 roku).

SKŁAD ZASAD

Duch chrześcijański, w wierze świętej katolickiej rzymskiej, jawiony czynami wolnymi.
Słowo Boże, w Ewangelii zwiastowane, prawem narodów, ojczystym i społecznym.

Kościół stróż Słowa.

Ojczyzna pole życia Słowu Bożemu na ziemi.

Duch polski Ewangelii sługa, ziemia polska ze swym społeczeństwem ciało.

Polska zmartwychwstaje w ciele, w którym cierpiała i złożona została w grobie przed laty stu.

Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Sławiańszczyźnie dłoń podaje.

W Polszcze wolność wszelkiemu wyznawaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.

Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone.

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.

Izrealowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu.

Równe we wszystkim prawo.

Towarzysze żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.

Każdemu Sławianinowi, zamieszkałemu w Polszcze, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.

Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy.

Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.

Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.

Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim,
bratu Rusowi i ludom ruskim.

Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu.

Rzym, dnia 29 marca 1848 roku

STOPNIE PRAWD

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,

Są takie, które szepce swemu narodowi;

Są takie, które zwierza przyjaciołom domu;

Są takie, których odkryć nie może nikomu.





SŁOWO I CZYN

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.

TCHÓRZ NA WYBORACH

Po owej porażce zwierząt,
Wszczął się w ich armiji nierząd.
Zwołana wojenna rada,
Z rady zwada.
Każdy każdemu się żali,
Każdy przed każdym się chwali
I każdy winę na każdego wali,
Tchórzowi tylko wszyscy pokój dali.
Obywatel tchórz w rządzie nie zasiadał,
Ani wojskowo nie służył,
Więc w politycznym życiu się nie zużył.
Ufny w niepokalaną swą przeszłość, tak gadał
"Obywatele, czas jest przystąpić do kwestii:
Czemu przypiszem klęski tej kampanii?
Czy że na wodza brak nam zdolnej bestii?
Nie! ale my ulegli przesądów tyranii.
Grzesznym przodków obyczajem
Nie tym buławę oddaję,
Których zasługa i talent wyniosą,
Ale tylko mamy w cenie:
Ci - drapieżne urodzenie,
Tamci - rogate znaczenie,
A owi socyalne tłuste położenie.
Otóż dowódcy nasi, przypatrzcie się, kto są:
Lew prezes, istny pańskich ideał nałogów.
Radca żubr, już dziad, ledwie goni resztką rogów.
Niedźwiedź mruk, niech no stanie przed wojskiem, co powie?
Z lamparta byłoby coś, ale mu pstro w głowie.
Że pułkownik wilk sławny, toć tylko z rabunków
I z procesu, co zrobił owemu jagniątku.
A o kwatermistrzu lisie
Lepiej przemilczeć, zda mi się,
Niżli zazierać do jego rachunków:





Sam się nie tai, że skory do wziętku.
Pominiemy odyńca; pan ten tylko pragnie
Skarbić żołędzie i spoczywać w bagnie,
Przywyklejszy doń niż do marsowego kurzu.
Co się tyczy osła, ten był i jest błaznen." -
Gdy tchórz tak gadał, rada, wrac entuzjazmem,
Gotowa za krasomowstwo,
Dać mu naczelne wodzostwo.
Odezwała się nagle w jeden głos "Żyj Tchórz!"
On, stropiony tym krzykiem wśród perory,
Zmieszał się, owszem dał czuć najwyraźniej,
Że był w gwałtownej bojaźni.
Dopieroż rozruch: "Precz z nim! fe, tchórz, a do nory!"
Szczęściem tuż była; wskroś sarkania i śmiechu
Wpadł w nią i rył bez oddechu.
Aż gdy na sążeń czuł się pod podwórzem,
Rzekł do siebie z ironią czystego sumienia:
"O! proszę, co też to jest przesada urodzenia,
Obrano by mnie wodzem, żebym nie był tchórzem."
(1832)

KONIEC





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”

www.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2009 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMIX

